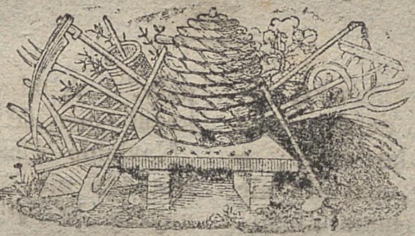
Rok VII^my. Nr. 10.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela pierwsza Postu*, dnia 5. Marca 1843.

Religia.

Oycowska pamięć Boga na cnotliwych.

Historya osób Nayświętszych Iezusa, Maryi i Iózefa, pokazuie iasno, że Bóg przez ustawiczną zmianę pociech i przeciwności doświadcza świątobliwości i cierpliwości sług swoich, i prowadzi ich do doskonałości coraz wyższéy. Zaledwo się Iezus urodził, rodzice iego iuż musieli z nim uciekać, aby uniknąć prześladowań okrutnego Heroda. Nie skarżmy się, ieżeli i z nami Bóg podobnie postępuie! On pamięta o nas mądrze i łaskawie, ieżeli tylko iesteśmy cnotliwymi. Dopuszcza on na nas niekiedy prześladowania i utrapienia, ale nigdy nas zupełnie nie opuści. Prędzéy, czy późniéy, ieżeli iesteśmy pobożnymi i cierpliwymi, nasze dolegliwości i smutki, któreśmy wycierpieli, wynagrodzi przez różne pociechy. To wielkie i szczególne staranie o swoich przyiaciół pokazał Bóg we wszystkich czasach. Bo czy nie mądrze i łaskawie pamiętał Bóg o bogoboynym Iózefie, synu Iakubowym? Iak niegodziwe zamiary przeciwko niemu powzięli iego zazdrośni bracia? Iak nieszczęśliwym chciała go zrobić rozpustna i potwarzliwa żona Putyfara? Ale po wszystkich tych utrapieniach, cierpliwie zniesionych, Bóg wyniósł go do naywyższéy czci i do wielkich bogactw i to na szczęście całego kraiu egipskiego i okolicy. Iak mądrze i łaskawie miał Bóg staranie o utrzymanie przy życiu i przy sławie niewinną Zuzannę, a to przez chłopca dwunastoletniego Daniela? Historya iest taka: „Dway starce niecnotliwi, zapalili się pożądliwością występną ku pięknéy i cnotliwéy Zuzannie, żonie Ioakima, ale ona wcale nie była powolną ich niegodziwym żądaniom i pogróżkom. Widząc się pozbawioną pomocy i ratunku, westchnęła i rzekła: „Ciasno na mię zewsząd; bo ieśli to uczynię, śmierć mnie czeka; a ieśli nie uczynię, nie uydę rąk waszych. Ale mi lepiéy bez uczynku wpaść w ręce wasze, niżeli zgrzeszyć przed obliczem pańskiém.“ Złośliwi starcowie potwarz o cudzołóztwo na nią rzucili, i przed sąd ią stawiwszy, sami iako oskarzyciele i świadkowie przeciw niéy wystąpili, uwierzyło pospólstwo, i skazali ią na śmierć. A Zuzanna odwołała się do świadectwa tego, który iest obrońcą niewinności, który przenika nawet skrytości serca; wzniosłszy oczy swoie ku niebu, głosem wielkim rzekła: „Boże wieczny, który znasz skryte rze-

czy, który wiesz wszystko pierwéy, niżeli się stanie; ty wiesz, że fałszywe świadectwo wydali przeciwko mnie; a oto umieram, gdyżem nie uczyniła nic z tych rzeczy, które ci na mnie złośliwie uczynili.“ I nie daremno odwołała się do świadectwa Boga; bo gdy ią wiedziono na śmierć, młody Daniel, Duchem świętym natchniony, zawołał głośno: „Czystym ia iest od krwi téy.“ A lud wszystek obróciwszy się do niego, rzekł: „Co to za mowa, którąś ty powiedział?“ Natenczas Daniel stanął w pośrodku nich, i rzekł: „Tak szaleni iesteście synowie Izraela? nierozsądziwszy, ani się prawdy dowiedziawszy, skazaliście na śmierć córkę izraelską? Wróćcie się do sądu, bo fałszywe świadectwo mówili przeciwko niéy.“ Poznał lud w Danielu narzędzie boskie, i wrócił się z skwapliwością, aby sprawę na nowo sądzić. Starsi, to iest sędziowie, rzekli mu: „Póydź, a siądź wpośród nas, a ukaż nam (bądź sędzią w téy sprawie): ponieważ ci Bóg dał cześć starości.“ I rzekł do nich Daniel: „Rozłączcie ich, a będę ich słuchał.“ Gdy tedy byli rozłączeni ieden od drugiego, zawołał iednego z nich, i rzekł do niego: „Zastarzały zbrodniarzu, teraz na ciebie przyszły grzechy, któreś czynił przed tém; czyniłeś sądy niesprawiedliwe, gnębiłeś niewinnych, a wypuszczałeś winnych; a Pan mówi: Niewinnego i sprawiedliwego nie będziesz zabiiał! Teraz tedy ieśliś ią (Zuzannę) widział, powiedz, pod którém drzewem widziałeś ich (Zuzannę z mniemanym młodzieńcem) rozmawiaiących z sobą.“ On odpowiedział: „Pod trzmielem.“ Daniel rzekł: „Skłamałeś na głowę twoię (na twoię zgubę); bo oto Anioł Boży, wziąwszy od niego skazanie (wyrok), rozetnie cię na poły.“ A odprowadziwszy go na stronę, kazał przyiść drugiemu, i rzekł mu: „Nasienie Chanaan, a nie iudzkie (to iest tyś nie Żyd, ale wyrodny Chananeyczyk)! Piękność cię uwiodła, i pożądliwość wywróciła serce twoie. Takeście czynili córkom izraelskim, a one boiąc się, mówiły wam (wdały się z wami w rzecz); ale córka iudzka nie ścierpiała niecnoty waszéy. Teraz tedy powiedz mi, pod którém drzewem poymałeś ich mówiących z sobą?“ A on odpowiedział: „Pod iodłą.“ I rzekł mu Daniel: „I tyś czyście skłamał na twą głowę (na twą zgubę). Bo czeka Anioł pański maiący miecz, aby cię rozciął na poły, a zabił was.“ Tedy wszystek lud zawołał głosem wielkim, i wychwalał Boga, który wybawia pokładaiących w nich nadzieię. I powstali przeciw dwom starcom, bo ich był przekonał Daniel z ust ich, że fałszywe świadectwo dali, i ukarali ich tą samą karą, iaką miała być ukarana Zuzanna, to iest: zostali ukamienowani; tak bowiem kazało prawo Moyżeszowe. A tak krew niewinna dnia onego była ocalona.

Tak oycowską pieczę miał Bóg o pobożnym Danielu w lwiéy iamie. Tak mądrze i łaskawie pamiętał o Iobie i Tobiaszu, mężach mu wiernych i ku bliźnim miłościwych. Po wytrwaniu w cierpkich próbach mieli wszystko, co tylko serce ich rozweselić mogło.

Iak po oycowsku Bóg pamięta o swoich przyiaciołach, potwierdza to Sta. Itha czyli Iuditha, też Gutta zwana. Wychowana w boiaźni Boga, w ćwiczeniu cnót uległości, przezwyciężenia siebie, skromności i pokory, czuła się szczęśliwą, choć nie ieden krzyż znosić musiała. W roku 1197. zostawszy małżonką [hrabiego Henryka na Toggenburgu w Szway-

caryi, człowieka bardzo popędliwego, umiała doskonale mu ulegać, a przez swóy charakter łagodny, uprzeymy i posłuszny, pozyskała iego skłonność i poważanie. Dni swoie pędziła na modlitwach, dobrze czynieniu i na ćwiczeniu się w wszystkich cnotach, które umysł skromnéy niewiasty zdobią. W iednym dniu pięknym wiosennym wydobyła ze szafy wszystkie swoie kosztowności, i suknie swoie dla przewietrzenia powiesiła przy oknie. Na stole przy oknie rozłożyła swoie kleynoty; pomiędzy temi znaydował się bardzo drogi pierścień ślubny, podarunek iéy małżonka. Udała się potém do innych zatrudnień i dopiero wieczorem zebrała suknie i kosztowności, aby ie znowu schować. Ale iakże się zlękła, gdy pierścienia na stole nie znalazła. Daremno szukała go po pokoiu. Kruk przelatuiący zobaczył błyszczący pierścień, przez otwarte okno wleciał do próżnego pokoiu, i dziobem swoim go porwał. Itha ze strachu nie wiedziała co lepszego uczynić, iak tę rzecz Bogu poruczyć, i pod iego opiekę się oddać. Nie powiedziała nikomu, co się iéy przytrafiło. Po nieiakim czasie poszedł na polowanie iéy giermek Kuno, lecz że nie spotkał zwierzyny, a chciał coś przynaymniéy przynieść do domu, wszedł na wysoką iodłę, na któréy spostrzegł gniazdo z kruczętami. Wybrawszy młode, na spodku gniazda zoczył coś bardzo błyszczącego. Był to pierścień złoty, w drogie kamienie oprawny. A że Kuno nie wiedział, czyią mógłby być własnością, włożył go na palec, i w naylepszéy myśli pokazywał swoim znaiomym. Włoch Dominiko, który, zapaliwszy się niegodziwą namiętnością ku pięknéy swoiéy pani, czynił zasadzki na cnotę niewinnéy, i razu pewnego, kiedy Itha szła przez las do kościoła bez towarzystwa, tam czatuiąc na nią, byłby dokonał swego bezbożnego zamiaru, gdyby na iéy krzyk straszliwy nie był przybiegł Kuno, który wówczas szczęśliwym przypadkiem znaydował się w tym samym lesie na polowaniu, i nie był iéy wybawił z rąk niecnoty; ten mówię Dominiko, który od téy chwili stał się zaciętym iéy nieprzyiacielem, a był ulubieńcem iéy małżonka Henryka, pierścień ten na palcu Kuna zobaczywszy, poszedł czémprędzéy do hrabiego; z złośliwą radością doniósł, kto nosi ślubny pieścień iego małżonki, i starał się cnotliwą hrabinę obwinić o skryte porozumienie się z giermkiem. Henryk popędliwy, przypomniawszy sobie, co mu dawniéy Włoch powiadał o podeyrzanéy wierności Ithy, i o iéy ludzkiém obchodzeniu się z Kunem, lubo ona go szanowała przez wdzięczność, iako swego zbawcę, kazał niewinnego Kuna natychmiast do ogona końskiego przywiązać, i konia z nim pędzić ze skały zamkowéy, aż okropnie porozdzierany i zgruchotany nie wyzionął ducha. Potém iak szalony wpadł Henryk do pokoiu swéy małżonki, która, zaledwo go zobaczyła, wstała, i pobiegła ku niemu. On pieniąc się od złości, odepchnął ią, i czynił iéy tak niegodziwe zarzuty o złamanie wiary i podłość, że Itha z przestrachu słowa wyrzec nie mogła. To oniemienie uważał hrabia za rodzay przyznania się do winy, i w tém większą ieszcze złość popadł. A kiedy Itha cokolwiek przyszła do siebie, i do nóg mu się rzuciła, prosząc go, aby ią wysłuchał, a niesłuchanéy nie potępiał, rzucił się na nią, w poły ią uchwycił, i wyrzucił przez okno zamkowe w okropnie głęboką przepaścistość,

na którey stał zamek. Tak rozumiał, że uratował swóy honor, i zbrodnię naystósowniéy ukarał.

Kiedy wszyscy w zamku mieli hrabinę za umarłą, przecież ona za opieką boską utrzymała się przy życiu. Przyszedłszy do siebie z odurzenia, które upadnienie z takiéy wysokości sprawiło, i widząc na około siebie dzikie zarośle, a nad sobą na wierzchołku skały zamek toggenburgski, nie wątpiała, że iest ieszcze na ziemi i żyie. Upadła na kolana, i ręce do nieba podniesione trzymaiąc, dziękowała Bogu za iego wielką dobroć oycowską, że ią tak cudownie ocalił, a nadto, że nie powołał ią przed swóy sąd nieprzygotowaną, i dał iéy miłościwie czas do pokuty. Potém przedsięwzięła, odtąd wszystkie dni życia swego iemu zupełnie poświęcić, i w iakiém ukrytém mieyscu na ćwiczeniach pobożnych życie swoie zakończyć. Z tém postanowieniem szła coraz głębiéy w las, i drugiego dnia przyszła na mieysce, gdzie nad skałą płynęło czyste źródło na zieloną dolinę. Podobało się iéy to mieysce. W bliskości źródła stała gruba iodła, którey zwieszaiące się gałęzie prawie ziemi sięgały; tutay, iak mogła, zrobiła sobie szałas; z dwóch zaś kawałków drewna zrobiła krzyż; to był iéy ółtarz. Iéy żywnością były iagody, borówki, tarki w lecie świeże, w zimie suszone, nadto korzonki różne i zioła. W téy chatce przepędziła Itha lat blisko siedmnaście, Bogu z serca służąc, zaparciu się siebie i wszelkim niedostatkom z naywiększą rezygnacyą się oddaiąc. Nakoniec psy strzelca hrabiego Henryka iéy pobyt odkryły. Hrabia, w którym iuż dawno sumienie się odezwało, i o zabóystwo dwóch osób niewinnych obwiniało, tą wiadomością mocno wzruszony, kazał strzelcowi, aby go do chatki natychmiast zaprowadził, a skoro uyrzał tu swoię niewinną małżonkę, łzami zalany padł iéy do nóg, prosił o przebaczenie, i przyobiecał przez całe życie czynić pokutę, co ią mocno ucieszyło. Dowiedziawszy się o tém Dominiko, uczuł nayokropnieysze wyrzuty sumienia, wpadł w rozpacz, i iako samobóyca zakończył swoie bezbożne życie. Święta Itha wstąpiła potém do klasztoru, a umarła iako pustelnica. Kościół obchodzi iéy święto dnia 3. Listopada.

X. F. B.
